№ 208. Sobota, dnia 5 Października 1918 r. Rok III.

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:
Miesięcznie . . . . . . 5 k. — h.
Z odnoszeniem do domu . 6 k. — h.
Na prowincji z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . : 6 k. — h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hempla.
Redakcja otwarta od 11 do 12 i od 4 do 5 po poł. Administracja od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.
Numer pojedyńczy 30 halerzy.
Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysławy Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kolonjalnych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajnerta, ulica Skaryszewska № 16; J Nitkowskiego, róg ul. Długiej i Szerokiej.

Cena ogłoszeń:
Na I str. wiersz drobnem pismem 2 k. — h.
„ III „ „ „ „ 1 „ 20 „
„ IV „ „ „ . — „ 60 „
Drobne za wyraz . . . . — „ 20 „

TELEGRAMY.

Komunikat niemiecki.

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

BERLIN, 3 października. (B.K.). Donoszą urzędownie:

Odparto ataki wroga we Flandrji pod Staden i Roeselaere. **Armantieres i Lens w nocy bez bitwy opróżniono, zajmując stanowiska położone na wschód od tych miast. Wróg następował po przez linję Fleurbaix, La Bassee Hulluch. Rozchwiały się ataki przeciw nowym linjom na północ od St. Quentin. Szlezwig-Holsztyńskie pułki broniły swoich pozycji na grzbiecie Chemin de Dames. W Szampanji kontynuowali Francuzi swoje ataki na wschód od Suippes przeciw Marie a Py i między Somme, Py i Montbois.**

Pierwszy generał kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ, 3 październ. (B. K.). Donoszą urzędownie:

Na zboczu północnem Monte Tomba walki w przedpolach.

FRONT ALBANSKI.

W Albanji na skutek wydarzeń na froncie bułgarskim musieliśmy cofnąć nasze dywizje, wskutek czego Berat wpadł bez walki w ręce wroga.

Szef sztabu jeneralnego.

Komunikat francuski.

WIEDEŃ, 3 października. (B.K.). **Wieczorny komunikat z dnia 2/X donosi: Francuzi zajęli w zupełności St. Quentin. Zdobycze sprzymierzonych we Francji i Belgji od 1 do 30 września wyniosła w jeńcach 2 844 oficerów, 120.192 żołnierzy, 1.600 dział i więcej niż 10 000 karabinów maszynowych. Zdobycz od 15 lipca do 30 września wynosi 5518 oficerów, 243.494 żołnierzy, 3 669 dział i przeszło 23.000 karabinów maszynowych i setki miotaczy min.**

Nowy krok pokojowy

WIEDEŃ. 3 października. (B K.). **Korespondent „Morgenzeitung“ dowiaduje się o zamierzonym kroku pokojowym mocarstw centralnych. Inicjatywa tym razem wychodzi z Berlina, a mianowicie pierwszym krokiem nowego rządu w Niemczech będzie oświadczenie pokojowe. Opierać się ono będzie na 5 ostatnich punktach Wilsona i wypowie zgodę na przekształcenie Europy w duchu programu wilsonowskiego. Oświadczenie Niemiec zostanie przesłana Wilsonowi za pośrednictwem Szwajcarji, oświadczenie Austrji — za pośrednictwem Holandji.**

Komunikat turecki.

Walki w Syrji.

KONSTANTYNOPOL, 3 października. (B.K.). Donoszą nrzędownie:

Nasze wojska walczą na południe od Damaszku z nieprzyjacielem, który posunał się przez Eł-Kunetra, Pod Kiswe 15 klm. na południe od Damaszku utarczki z nacierającą kawalerją nieprzyjacielską. Okolica na zachód od Damaszku do wybrzeża nie jest przez nieprzyjaciela zajęta.

Zajęcie Damaszku.

LONDYN, 2 paxdziernika. (B. K.). Reuter donosi: Damaszek padł.

Ogień huraganowy we Francji.

BERLIN, 3 października. (B.K.). Korespondent biura Wolffa donosi z frontu zachodniego. We Flandrji po obu stronach Roulers, na północ od St. Puentin i w Szampanji, na północ od Somme, rozpoczął się dziś rano gwałtowny ogień huraganowy, któremu towarzyszyły silne ataki wroga.

Kumanowo w rękach Serbów.

LONDYN, 3 października. (B. K.). Reuter donosi: Serbowie wkroczyli do Kumanowo, Bułgarzy ustępują do Bułgarji.

Łup łodzi podwodnych.

BERLIN, 3-go października. (B. K.). W obszarze blokady koło Anglji zatopiły łodzio podwodne 32.000 tonn rejestrowych.

Z parlam. austryackiego.

Mowa Daszyńskiego.

WIEDEŃ, 3-go października. (B. K.). Podczas obrad w parlamencie przemawiał poseł Daszyński. Wita załamanie się militaryzmu, powątpiewa, aby po wypadkach w Bułgarji, gotowość pokojowa państw centralnych była wzięta poważnie, gdyż świat nie zapomniał jak dawniej mówieno o pokoju w tych państwach. Gdyby w przyszłości położenie militarne się poprawiło w ten czy inny sposób, ucichłyby na nowo wszystkie te głosy pokojowe. Te same przyczyny, które skłoniły Bułgarów do zawieszenia broni, są i dla nas miarodajne. Mówca protestuje przeciw zachowaniu się Niemców w okupowanej Polsce, zwłaszcza przeciwko wywożeniu polskich robotników i rozszerzaniu się systemu szpiegowskiego (Spitzelwesens). Mówca wskazuje na nadzieję, z jakiemi Polacy przystąpili do wojny i jak te nadzieje wskutek małostkowych szykan zostały znisz-

czone, wspomina o aresztowaniu Piłsudskiego, o procesie w Marmarosz-Sziget, o traktowaniu Polaków w Brześciu Litewskim.

Następnie uzasadniając wniesiony wczoraj przez Polaków wniosek pokojowy, wyraża protest przeciwko traktowaniu sprawy polskiej, jako niemieckiej, austryackiej czy też rosyjskiej. Polacy chcą połączenia wszystkich części Polski w jedną niepodległą całość i to zjednoczenie musi być przeprowadzone na międzynarodowym kongresie pokojowym. O losie wschodniej Galicji ułożą się Polacy z Ukraińcami na podstawie samookreślenia. **Jądrem wniosku jest odrzucenie przez Polaków austro-polskiego rozwiązania.**

Zenker, wolnomyślny przemawia za rokowaniami na podstawie 14 punktów Wilsona.

Adler, soc. dem. wykazuje na zniszczenie spowodowane wojną wszędzie, również u nieprzyjaciół, poświęca wspomnienie szlachetnemu narodowi francuskiemu i uzasadnia wniosek socjalnych demokratów.

Klofacz, przedstawia państwowy program Czecho-Słowaków i utrzymuje, że pokój będzie podyktowany przez demokrację świata.

Langenhahn, zapytuje czy ze strony Rumunji nie grozi niebezpieczeństwo dla Austro-Węgier, wskutek niedostatecznego wypełnienia warunków zawartego pokoju, a mianowicie nie oddanie państwom centralnym całej artylerji i amunicji.

Zwołanie parlamentu niemieckiego.

BERLIN, 3 października. (B.K.). Rada senjorów parlamentu postanowiła zebranie się plenum parlamentu w dniu 5 października, t. j. w sobotę. Głoszą, że zwołanie parlamentu nastąpi już w sobotę na wyraźne życzenie księcia Maksa Badeńskiego.

Ks Maks kanclerzem.

BERLIN, 3 października. (BK). Według doniesienia dzienników, powołanie księcia Maksa badeńskiego na stanowisko kanclerza można uważać za pewne.

Zarząd partji soc.-demok. wyraził jednomyślnie zgodę na postanowienie wydziału partji wzięcia udziału w rządzie.

Dzienniki podają, że ks. Maks stanął bezwzględnie na stanowisku programu partji większości.

Jak donosi „Vorwärtz", soc.-demokraci przedstawiają swoich kandydatów do nowego rządu na stanowiska: sekretarza bez portfelu, którym ma być Scheidemann, sekretarza stanu mającego powstać przy ministerjum pracy, czterech podsekretarzy stanu i jednego ministra pruskiego.

O programie nowego rządu mówi „Vorwärtz", że postawi sobie jako zadanie przywrócenie światu i narodowi niemieckiemu pokoju, który będzie trwały i oparty na związku narodów, umożliwi rozbrojenie, zapewni narodom wolność polityczną i gospodarczą, nie dopuszczając po wojnie do gospodarczej wojny.

Wewnętrzne stosunki muszą uledz głębokiej demokratyzacji.

Zgromadzenie w Sofji.

SOFJA, 3 października. (BK). Doniesienia agencji bułgarskiej:

Przed południem odbyło się w Sobranji zgromadzenie, w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich partji politycznych.

Rząd reprezentowali: prezes ministrów, minister wojny, delegowani celem zawarcia zawieszenia broni, minister finansów Liaptczew.

Król przyjął po zebraniu prezesa ministrów i przedstawicieli poszczególnych grup parlamentarnych.

Car Ferdynand w Wiedniu.

BERLIN, 3 października (BK). Król Ferdynand bułgarski wyjechał do Wiednia.

Konwencja Francji z Czecho-Słowakami.

BAZYLEA, 3 października (BK). Głoszą tu, że w tych dniach doszła do skutku konwencja dyplomatyczna i militarna między Francją a Radą Narodową Czecho-Słowaków, jako rządem czecho-sławackim.

Wymiana.

CHRISTJANJA, 3 październ. (B. K.). Pisma donoszą, że bawi tu w przejeździe do Rosji 46 Rosjan z byłym przedstawicielem rządu sowietów w Londynie, Litwinowem, na czele, którzy mają być wymienieni na zatrzymanych w Rosji urzędników angielskich.

Manifestacja monarchistyczna.

KIJÓW, 3 października (BK). W niedzelę odbyło się dzięki staraniom monarchistów uroczyste nabożeństwo za ministrów rozstrzelanych przez bolszewików, w którem przyjmowało udział wielu przywódców partji rosyjskich, przedstawiciele organizacji monarchistycznych i członkowie dawnej Dumy rosyjskiej.

Kronika polityczna.

Wobec krążących pogłosek, iż niewyjaśniona sytuacja zarówno zewnętrzna, jak wewnętrzna nie sprzyja rychłemu zwołaniu Rady Stanu, kilku dziennikarzy warszawskich zwróciło się do p. J. Kucharzewskiego z zapytaniem o jego poglądy w tej sprawie. Prezydent ministrów odpowiedzi swoje rozszerzył, udzielając następujących informacji:

— Uważam, że sytuacja wewnętrzna, o ile chodzi o przesilenie gabinetowe— jest już wyjaśniona.

— Radę Stanu traktuję jako niezbędny i nieodłączny organ polityki polskiej w chwili obecnej. Działalność rządu musi być ściśle z nią związana, a kontakt i porozumienie możliwie najgłębsze Wyłączam zupełnie możliwość prowadzenia polityki tylko gabinetowej.

— Również i co do zagadnień zewnętrznych będę porozumiewał się ze stronnictwami politycznymi. Jeżeli specjalnie chodzi o jakiekolwiek pertraktacje z czynnikami zewnętrznymi, będę mógł je przedstawiać, jednakże nie na plenum Izby, gdyż uważam ją zgodnie ze zwyczajami europejskimi za forum zbyt szerokie i nieodpowiednie dla uwydatnienia wszystkich momentów konwersacji. Nie będzie to ukrywanie przed społeczeństwem kierunku mojej polityki, gdyż ten zostanie przejrzyście i dość wyraźnie nakreślony w moim expose na pierwszym posiedzeniu Rady Stanu.

— Zwołanie Rady Stanu nastąpi niebawem. Termin pierwszego plenarnego posiedzenia nzależniony jest od kilku czynników: przedewszystkiem od utworzenia gabinetu i przygotowania deklaracji rządowej.

— Gabinet, jak powiedziałem. powstanie prawdopodobnie już w bieżącym tygodniu. Jakkolwiek zaś skrystalizowanie mego programu politycznego nastąpiło już oddawna, projekt expose opracowuje w szczegółach dopiero obecnie. Muszę go następnie przedłożyć kolegom — ministrom do wspólnego omówienia — Radzie Regencyjnej do aprobaty. Wówczas nastąpi moment zaznajomienia z jego treścią zasadniczą prezydjów klubów i stronnictw politycznych, a to aby im ułatwić ułożenie odpowiedzi na deklarację rządową natychmiast po jej wygłoszeniu w Izbie.

— Sądzę więc, że od chwili utworzenia gabinetu do pierwszego posiedzenia plenarnego Rady Stanu upłyną 2 tygodnie. Tyle czasu według moich obliczeń pochłoną wstępne prace, poprzedzające rozpoczęcie normalnej działalności Rady Stanu.

* * *

„Monitor Polski" z dnia 1 b. m. wydrukował, co następuje:

„Najdostojniejsza Rada Regencyjna wysłała do kanclerza Rzeszy niemieckiej następujący telegram:

Kanclerz Rzeszy hrabia Hertling
Berlin.

Rada regencyjna Królestwa Polskiego prosi uprzejmie Waszą Ekscelencję o ochronę życia i mienia mieszkańców polskiej narodowości, zamieszkałych na obszarach białoruskich, m a j ą c y c h być opuszczonemi, zgodnie z układem dodatkowym brzeskim. Według naszych informacji grozi niebezpieczeństwo życia zwłaszcza polskich właścicieli ziemskich od tamtejszej zrewolucjonizowanej ludności. Tylko bardzo energiczne kroki ze strony władz niemieckich mogą zapobiedz bezmiernemu nieszczęściu w tamtejszych okolicach.

Warszawa, d. 30 września 1918 r."

L. S. *Józef Ostrowski*
Zdzisław ks. Lubomirski.

Wniosek Polaków.

Podajemy poniżej wniosek zgłoszony przez Daszyńskiego, Głąbińskiego i Tertila w parlamencie austryackim. Wczoraj podaliśmy go w streszczeniu.

1. Izba posłów zechce uchwalić:

„Uznajemy prawo każdego narodu do stanowienia o swojej formie państwowej i dążymy do pokoju światowego na podstawie porozumienia wszystkich narodów. Aby urzeczywistnić i zapewnić każdemu narodowi pełną państwową niezawisłość zarzucamy stanowczo wszelką tajną dyplomację, która pragnie o losach narodów bez ich wiedzy i zezwolenia rozstrzygać.

Zwalczamy militaryzm i imperjalizm każdego narodu i wyrażamy przekonanie, że wojna światowa zakończyć się ma stworzeniem związku wolnych narodów i utworzeniem międzynarodowego trybunału rozjemczego. Te podstawy pokoju ludów mogą być stworzone jedynie na międzynarodowym kongresie pokojowym przy stanowczem współdziałaniu przedstawicieli wszystkich narodów. Pokój może być tylko wtenczas trwałym, jeżeli odpowie przykazaniom historycznej sprawiedliwości, to znaczy jeżeli przywróconą będzie w pełnej mierze niezawisłość wszystkich obecnie ujarzmionych narodów.

2. Kierując się temi zasadami oświadczamy, jako przedstawiciele narodu polskiego w Austryi:

1. Uważamy podział Polski jako akt gwałtu, dokonany na narodzie polskim. Domagamy się przywrócenia niezawisłego z wszystkich polskich części złożonego państwa polskiego, a więc z własnem wybrzeżem jakoteż z obszarów zamieszkałych przeważnie przez ludność polską zwłaszcza Śląska.

2. Zastrzegamy się przeciw temu, aby kwestja polska uważana była i traktowana jako wewnętrzno-polityczna sprawa któregokolwiek z mocarstw, które dokonały podziału Polski. Odrzucamy wszelkie jednostronne rozwiązanie kwestji. polskiej. Domagamy się udziału przedstawicieli narodu polskiego w kongresie pokojowym świata, który ma sprawę Polski rozwiązać.

3. Dążąc do naszej wolności dalecy od zamiaru panowania nad innym narodem popieramy dążenia każdego narodu zmierzającego do osiągnięcia jego pełnej niezawisłości.

Przeciwko przyłączeniu Wilna do Polski.

Berliński organ sjonistyczny, tygodnik „Jüdische Rundschau" (Nr. 38, 20 wrz.), wystąpił w sposób niesłychanie ostry przeciwko „planom rządu niemieckiago wcielenia Wilna i okręgu Grodno-Białystok do państwa polskiego.

Głównym powodem zwalczania tego planu jest obawa, że żydom litewskim gorzej dziać się będzie pod rządami polskiemi, niż litewskiemi.

„Z całym naciskiem podkreślić musimy— pisze cytowany organ—iż wydanie Wilna Polakom uznane będzie przez żydów całego świata jako dotkliwe zwężenie egzystencji narodowej i możliwości rozwoju żydostwa litewskiego".

O władzy polskiej pisze organ sjonistyczny w ten sposób: „Pomijając żydów besarabskich, spotkał żydów polskich los najgorszy. Ta sama siła, która uwolniła żydów rosyjskich od barbarzyństwa rządów carskich, wydała dwa miljony żydów pod nieznośne jarzmo polskie".

Autor niezadowolony jest, że nie mówi się już obecnie o utworzeniu silnego państwa narodowościowego litewskiego, niepokoi go również fakt, że Polakom przyrzeczono w sposób stanowczy Wilno, Grodno i Białystok, co wyklucza dyskusję o „wielkiej Litwie".

Autor nie może uznać za szczęście, że błogosławieństwo panowania polskiego objąć ma także żydów Grodna i Białegostoku, „zaś takie powiększenie państwa polskiego zmusi nas do energicznej walki o to, aby przyszłość narodowa żydów polskich była ustalona i zagwarantowana przez mocarstwa.

Wiemy, że tylko ochronie narodów pozostawione uznanie naszych żądań zapewni żydom korzystny rozwój w nowem państwie polskiem. A przeto patrzymy z największym niepokojem na wszelkie wcielanie żydów do terenów polskich — dopóki nie posiadamy gwarancji. Dlatego też porusza nas do żywa wieść, że Wilno oddane ma być Polakom.

„Całe nasze jestestwo żydowskie burzy się na myśl o tem, a wiemy, że cały naród żydowski solidarny jest w zdecydowanem odrzuceniu tej możliwości — na Litwie i w szerokim świecie.

Artykuł kończy się ustępem następującym:

„Jeżeli państwo litewskie utworzone ma być obecnie w takiej formie, która pozbawia ga żydów, to znaczy, że gdy Wilno oraz Grodno i Białystok mają nie należeć do Litwy, to musimy żądać, aby tereny te, a zwłaszcza Wilno, przypadły znów w udziale Rosji i wielkiemu żydostwu rosyjskiemu".

Rząd obrony narodowej.

Według informacii Kölnische Volksztg." członek Izby panów Stegerwald oświadczył na zebraniu co następuje: „W położeniu świata nastąpił zwrot niepomyślny, który jednak do piątku znowu się poprawił. Kierownictwo armji oświadcza, że z frontu zachodniego nie należy się obawiać niczego poważnego. Przetrzymamy październik a przez zimę z frontu zachodniego zrobioną zostanie twierdza. Wszystkie nasze środki obronne, zwłaszcza przeciwko tankom, będą udoskonalone. W dniach najbliższych na ostrzu miecza stać będzie, czy Niemcy odpowiednio do siły narodu swego będą mogły na przyszłość w równouprawnieniu z innemi narodami żyć i pracować, czy też podyktowane im zostaną warunki życia ich z Waszyngtonu, Londynu i Paryża.

Spór o cele wojenne okazuje się z każdym dniem bardziej zbytecznym. Celem wojennym narodu niemieckiego jest:—bronić swej skóry tak długo, dopóki wola zniszczenia u przeciwnika zostanie złamana, dopóki narodowi niemieckiemu przyznają, że potrzebuje on światła i powietrza do życia.

Dla narodu niemieckiego w całości stoi dziś wskazówka zegara świata na ostatniej minucie przed 12. O godzinie 12 złożyć ma naród niemiecki przed światem całym egzamin, czy bliższemi mu są niesnaski partyjne, aniżeli istnienie i przyszłość.

W godzinie tej niezbędnem jest zamknięcie frontu pod silnem dowództwem.

W chwili obecnej rozważana jest sprawa czy utworzyć należy rząd obrony narodowej. Jestem za utworzeniem obrony takiej i w chwili decydującej w życiu narodu nie można się liczyć z bagatelami konstytucyjnemi.

Sprawa więziennictwa.

Pisma warszawskie donoszą, że władze okupacyjne prowadzone już blisko od roku rokowania z Ministerstwem sprawiedliwości w sprawie przekazania władzom polskim zarządu więzień w generał-gubernatorstwie warszawskiem z przyczyn nieznanych ministerstwu przerwały. Niewiadomo kiedy znów wznowione będą.

Zawieszenie ruchu tramwajów w Warszawie.

„Deutsche Warschauer Zeitung" pisze: Ze względu na strajk górników i powstały wskutek tego brak węgla zarządził cesarski urząd gubernatorski zawieszenie ruchu tramwajów aż do dalszych rozporządzeń.

Projekt organizacji żandarmerji polskiej.

„Goniec Krakowski" donosi, że polskie sfery rządowe zaprzątnięte są sprawą zorganizowania żandarmerji, która pełniłaby po prowincji Królestwa służbę bezpieczeństwa. Władze okupacyjne zwróciły się do ministerstwa spraw wewewnętrznych z przestrogą, że ich aparat administracyjny może być w najbliższych miesiącach z Królestwa cofnięty.

Wobec wzmagającego się rozprzężenia stosunków społecznych, wzrostu bolszewizmu i bandytyzmu we wszelakiej formie, palącą się staje kwestja zorganizowania czy stworzenia polskiej służby bezpieczeństwa, któraby w czasie krytycznym chroniła Królestwo przed stanem anarchji.

Na prośbę ministerstwa spraw wewnętrznych opracował szef c. i k. żandarmerji przy gen. gubernotorstwie w Lublinie projekt polskiej organizacji żandarmerji, którego ogólne linje wytyczne zyskały aprobatę czynników polskich. Podług tego projektu korpus żandarmerji, którby zaspokoić mógł minimalne potrzeby Królestwa liczyć



ś. p.

TADEUSZ WODZIŃSKI

Magister Prawa b. Szkoły Głównej,

Właściciel dóbr Sucha,

po krótkich cierpieniach zakończył życie dnia 1 Października 1918 roku, przeżywszy lat 73.

Złożenie zwłok do grobu rodzinnego w Jasionnie odbędzie się w Sobotę o g. 11-ej rano.

Stroskana rodzina prosi o modlitwę za Jego duszę.

musi około 10.000 żołnierzy z około 100 oficerami i kilkuset podoficerami. Rząd polski stoi wobec skomplikowanego zadania, skąd wziąć ukwalifikowanych ludzi do tego. Jest projekt użycia do tej służby miejskiej milicji.

Angielski rząd cywilny w Palestynie.

„Morning Post" donosi: W Jerozolimie i w zajętej przez koalicję Palestynie został z dniem 15 z. m. zaprowadzony angielski zarząd cywilny. Palestyna ma stać się kolonją angielską.

Powrót do ojczyzny.

Rząd serbski, który zmuszony był do obrania sobie za stałe siedlisko wyspę Korfu, powziął obecnie zamiar przesiedlenia się do Monastyru, a więc znów na terytorjum serbskie. Rząd chce jednak pozostać na Korfu tak długo, dopóki cała Stara Serbja nie znajdzie się w ręku koalicji, a więc i Serbji. Tak więc dalsze plany zależeć będą od operacji militarnych. Z tej racji uważać też należy, że wszystkie doniesienia i pogłoski, dotyczące dalszych planów gabinetu Pasicza, należy uważać za przedwczesne.

Bułgarja a koalicja.

Rudolf Rotheit w „B. Z. am Mitag" przypomina, że trzej delegaci bułgarscy, którzy mieli się udać do głównej kwatery koalicji w Salonikach, należą do najgorliwszych obrońców Macedonji. Bułgarja wystąpiła do walki właśnie o Macedonję. Kiedy koalicja, chcąc przeciągnąć Bułgarję na swoją stronę w lecie r. 1915, proponowała Bułgarom okręgi macedońskie Iszpit i Koczanę oraz drobny okręg w kierunku Monastyru, z wyjątkiem jednak tego miasta, wówczas naród bułgarski zażądał całej Macedonji, nie podzielonej.

Czegóż więc obecnie Bułgarja może się spodziewać od koalicji? — rozumuje Rotheit. — Bułgarja może stracić Macedonję, Kawalę, serbską dolinę Morawy, Dobrudżę rumuńską i inne nabytki wojny. Bułgarzy wiedzą o tem — więc jeżeli ich rząd pomimo to przystępuje do koalicji, to ona zapewne obiecała im pewne odszkodowania gdzieindziej.

Trudno przypuścić, żeby decyzja zaproponowania koalicji rozejmu i pokoju powstała całkiem nagle w głowie Malinowa. Wszystko dowodzi, że był to plan oddawna przygotowany.

Trzeba sobie przypomnieć, że pomiędzy Bułgarją i Stanami Zjednoczonymi stan wojny nie istnieje. Wilson nie wypowiedział wojny Bułgarji. Stany Zjednoczone zresztą nie są również w stanie wojny z Turcją. Ale podczas, gdy dyplomacja amerykańska nie utrzymuje z Turcją żadnych stosunków, poseł bułgarski Panaratew jest w Waszyntonie osobą dobrze widzianą. Odkąd zaś Malinow został prezesem ministrów, Panaratew bynajmniej już nie ukrywał swej antypatji do mocarstw centralnych—i, jasna rzecz, iż działał w myśl zleceń Malinowa.

Dalej Rotheit przypomina fakty z działalności Panaratewa w Waszyngtonie i donosi, że one robiły takie wrażenie, jakby Bułgarja odczuwała wyrzuty sumienia z powodu swej polityki dotychczasowej.

Przedstawiciele Bułgarji w niektórych państwach centralnych zajmowali w ostatnich czasach również dwuznaczne stanowisko.

Z GODZINY NA GODZINĘ.

Kalendarzyk. *Dziś:* † Franciszka Seraf. *Jutro:* Placyda M.

Wschód słońca o godzinie 6.19. Zachód o godzinie 6.37. Długość dnia godzin 12.17.

Kronika miejska.

Radom, 4 października.

= Ś. p. Tadeusz Wodziński. Dnia 1 października r. b. zmarł nagle w majątku swoim Sucha, obywatel ziemski ś. p. Tadeusz Wodziński, ur. w Warszawie 14 kwietnia 1845 r. Zmarły był jednym z ostatnich, żyjących dotąd wychowańców Szkoły Głównej, w której ukończył wydział prawny, a rozmiłowany w historji własnego kraju, na krótko przed śmiercią pracował jeszcze nad ułożeniem kalendarzyka historycznego, w którym nagromadził daty wszystkich wydarzeń od najdawniejszych czasów do lat ostatnich.

Przez całe życie swoje, oprócz licznych uczynków miłosiernych, łożył hojnie ofiary na cele narodowe i naukowe; cechowała go zawsze gorąca miłość do ojczystego zagona i do wszystkiego co polskie. Ś. p. Wodziński był człowiekiem nieposzlakowanym, zasad niezłomnych; posiadał wiele zalet umysłu i serca, ci jednak którzy go lepiej znali, zauważyć mogli że nad wszystkiemi przeważała prawość charakteru. Lubił on mawiać że *„Polak powinien być czysty jak łza"* i do śmierci pozostał wiernym tej zasadzie.

Cześć jego pamięci!

= Przyjazd. W dn. 3 b. m. przybył do naszego miasta wizytator seminarjów nauczycielskich p. Chmielewski.

= Zebranie ogólne Tow. Lekarskiego odbędzie się w sobotę d. 5 b. m. o godz. 8 i pół wieczorem. Na porządku dziennym: Referat D-ra Kelles-Krauza: „O t. zw. hiszpańskiej chorobie" i sprawa lekarzy fabrycznych.

= Otwarcie kursów. W sobotę dn. 5 października r. b. z okazji otwarcia kursów wieczornych dla dozorców robót publicznych będzie odprawione nabożeństwo w kościele Marjackiem o godzinie 8 i pół rano. Otwarcie kursów nastąpi tegoż dnia o godz. 6 wieczorem w lokalu żeńskiego Gimnazjum Filologicznego (Lubelska 41). Na powyższą uroczystość zaprasza Zarząd wszystkich interesujących się sprawą kursów.

Czy to możliwe? Z różnych stron informują nas, że do Radomia przybyła Maciejowska, znana agitatorka bolszewicka, która niedawno powróciła z Rosji do Warszawy. Dziwnym zbiegiem okoliczności równocześnie szerzy się też u nas akcja strejkowa. Czyżby więc było to możliwe, aby agitacja bolszewicka już tak kwitła u nas.

= W odpowiedzi na przysłane nam zapytanie w sprawie jakoby zmniejszenia racji chleba niniejszem podajemy udzielone nam przez Wydział Apr. wyjaśnienie, że tak jak w zeszłym miesiącu chleb będzie wydawany na pierwsze 3 kupony po 1 funcie, na pozostałe zaś 7 kuponów po 1 i pół funta co razem wyniesie zwykłą rację 13 i pół funta miesięcznie.

= Pożar. Z czwartku na piątek o godz. 1 popółnocy powstał pożar przy ul. Lubelskiej 68, zapaliły się drwalki drewniane, napełnione miałem węglowem (pozpółką). Przyczyny pożaru niemożna ustalić, prawdopodobnie powstał z braku powietrza. Na wszczęty alarm przybyły pogotowia I i II oddziału straży ogniowej, które ogień umiejscowiły i ugasiły. Spaleniu uległy komórki doszczętnie, zaś węgiel częściowo. Akcję prowadził Kom. straży Przyjałkowski. Pogotowia powróciły do swoich remiz o godz. 3 i pół rano.

Akcja była dość trudna gdyż dał się odczuwać brak wody, dwie pary koni strażackich nie były wstanie jej dostarczyć, dawniej używano w wypadku koni dorożkarskich, dziś i o to trudno, a sprawa wodociągów z dnia na dzień przechodzi.

= Napad bandytów na kantor wymiany Wajselfisza. Śmiałość bandytów przechodzi wszelkie pojęcie. O to we czwartek o godz. 12-ej w południe 2-ch uzbrojonych bandytów dokonało napadu na kantor wymiany Wajselfisza, mieszczącego się przy ul. Lubelskiej № 28 naprzeciwko plutonowej komendy żandarmów. Niewiarygodnym się to wyda nam tymbardzier jeżeli pogodzimy się z myślą, że tylko jednego z bandytów schwytano, drugi zaś ze wszystkiemi prawie zrabowanemi pieniędzmi około 30,000 rub. zbiegł.

Posterunkowy Maruszak Wacław stojąc na Placu 3 Maja na wszczęty przez właściciela ograbionego kantoru alarm pochwycił uciekającego opryszka. Gdy aresztowanego prowadził do Biura milicji, nadbiegły patrol żandarmów zabrał aresztowanego na posterunek żandarmerji.

Fakt ten świadczy jak koniecznym są na mieście gęstsze posterunki milicyjne co podobno przy obecnym nielicznym personelu nieda się uskutecznić.

= Znów napad. Dn. 2 b. m. o godz. 7-ej wieczorem na szosie Kozienickiej koło cmentarza żydowskiego, a więc na 3 wiorście od Radomia dokonano zbrojnego napadu na jadących tamtędy Antoniego Wasilewskiego z córką. A. Wasilewski wracał z Antoniówki i kiedy był już na 3 wiorście wyskoczył naprzeciwko jadącemu najpierw jeden bandyta i zatrzymując konie groził w razie oporu śmiercią. Gdy A. W. zatrzymał się wtedy wyskoczył do niego drugi i zażądał natychmiastowego wydania pieniędzy. Nie czekał jednak na decyzję A. W. i począł go bić po głowie batem zakończonym gałką ołowianą i dopiero najokropniej niemal do utraty przytomności okaleczonemu wyrwał portfel z 2800 rb. gotówką i wszystkiemi dokumentami. Nie darowali i córce, bo gdy jeden z bandytów zapytał się jej gdzie jeszcze mają pieniądze, wystraszona nie umiała odpowiedzieć i posądzona o skrytość została również dotkliwie pobita, aż zemdlała. Wyrafinowani musieli to być jednak bandyci, dowodem czego jest fakt, że po krwawej tej rozprawie zabronili pod groźbą rewolwerów, jechać do Radomia bojąc się widocznie natychmiastowego pościgu. Dopiero we czwartek rano A. W. przybył do Radomia i zawiadomił o wypadku żandarmerję.

= Niebywały złodziej. W ubiegły czwartek o godz. 5 rano posługacz hotelu Francuskiego, zamiatając pokoje usłyszał podejrzane szmery, wybiegł więc na kurytarz i zobaczył szybko wchodzącego do jednego z numerów jegomościa. Kiedy zawiadomił o tym numerowego hotelu, ten udał się we wskazane miejsce, ale tajemniczego gościa już nie zastał.

Fakt ów wzbudził podejrzenie numerowego i zaraz też zaczął pokój przeszukiwać. Można sobie wyobrazić jego zdziwienie i przestrach, kiedy w łóżku pod prześcieradłem znalazł swoje futro, które stale miał w kufrze na kurytarzu. Zaintrygowany tym numerowy pobiegł do kufra i oczom jego przedstawił się widok następujący: kufer nawpół rozbity i z niego powyciągane niektóre rzeczy.

Złodziej chciał prawdopodobnie wynieść i futro, ale spłoszony przy „robocie" przez posługacza, wyniósł się co prędzej na ulicę, zabierając rzeczy drobniejsze. Nie stracili jednak numerowy i posługacz zimnej krwi i rozpoczęli poszukiwania. Zorjentowali się przytem, że tajemniczym jegomościem mógł być tylko ten, kto zajmował numer, w którym znaleziono futro, a więc nauczyciel szkoły klasowej z Nikisiałki Małej pow. Opatowskiego, niejaki Czesław Dąbrowski. Kiedy w parę minut potem spotkał go przechadzającego się ul. Lubel-

ską jeden z posługaczów wspomnianego hotelu i chciał zatrzymać dla dania mu wyjaśnień, Cz. D. wzdragał się z daniem takowych, dopiero przy pomocy sprowadzonej żandarmerji obrewidowali go i znaleźli brakujące w kufrze rzeczy, a mianowicie: kamizelkę na futrze, którą D. miał na sobie, czapkę futrzaną ukrytą w spodniach i ciepłe pończochy na nogach. Wszystko zwrócone zostało właścicielowi.

= **Wczorajsze napady i kradzieże.** Dzień wczorajszy był bardzo urozmaicony. Miały miejsce następujące kradzieże: na Wale w sklepie Melchiora, na Kozienickiej u rzeźnika Wasilewskiego, oraz napady na kantor wymiany Weiselfisza i na funkcjonarjusza pocztowego.

Ze sceny i estrady.

Z teatru.

Rojno i gwarno było na benefisowem przedstawieniu Bolesława Horskiego. Odegrano melodyjną i piękną operetkę „Hrabia Luxemburg". Zebrana publiczność wykonawców przyjmowała owacyjnie z benefisantem na czele, a solowe popisy oraz tańce układu p. Piotrowskiego musiały być bisowane. Na dobro obecnej reżyserji zapisać należy krótkie bardzo antrakty, przez co sztuka się wcześniej kończy, co wychodzi na dobre aktorom i publiczności. Orkiestra dzielnie się sprawiała pod mistrzowską batutą drugiego kapalmistrza świeżo zaangażowanego, p. M. Kagan-Kachanowskiego.

W niedzielę, jak zwykle, dwa przedstawienia: po południu, po cenach zniżonych, „Manewry jesienne" (dyryguje Kachanowski); wieczorem urozmaicona tańcami operetka, pierwszy raz, „Modelka". W pierwszym akcie—tarantella; w drugim—gawot stylowy; w trzecim—komiczna polka praczek.

We wtorek „Sulamita" operetka w 7-miu obrazach.

W środę „Zuza".

W czwartek „Co oni robili w nocy?", operetka Waltera Goetze, pierwszy raz (benefis chóru).

Kasa sprzedaje już bilety na wszystkie powyższe przedstawienia.

W sprawie bezpieczeństwa publiczności.

W ubiegłą środę w nowowystawionym kino-teatrze „Corso" podczas demonstrowania ostatniego seansu, zapalił się film, lecz dzięki przytomności maszynisty, p. Goworka, który orjentując się szybko słumił ogień w zarodku, ulegając sam częściowemu poparzeniu. Podczas tego wypadku ekran został oświetlony czerwoną plamą, na widok tego jeden z widzów krzyknął „pali się" na sali powstała panika, lecz dzięki interwencji dyżurnego strażaka, który zdołał publiczność uspokoić obraz dalej był demonstrowany.

Dyżury straży w teatrach i kinach są postawione na to, aby w razie jakiegoś niebezpieczeństwa nie było wypadków z publicznością, przeto zaleca się publiczności podczas takich wypadków, gdyby się zdarzyły poddawać pod rozporządzenie dyżurnych strażaków, gdyż oni ten obowiązek biorąc na siebie bacznie śledzą za najmniejszem jakiebymogło nastąpić niebezpieczeństwem.

Mogą się zdarzyć i takie wypadki, że ktoś chcąc zrobić zamieszanie podczas przedstawienia będzie chciał podnieść panikę, wtedy publiczność winna zachować zimną krew. Wrazie gdyby groziło jakieś niebezpieczeństwo, to dyżurni strażacy postarają się usunąć publiczność bez narażenia na żadne niebezpieczeństwo. *Empski.*

Informacja Biura prasowego.

Z podróży inspekcyjnej Jen. Gubernatora.

We wtorek 24 u. m. wieczorem wyjechał Jen. Gub. Eksc. Liposcak w towarzystwie adjutanta cywilnego d-ra Bubeniczka, w dalszą podróż inspekcyjną wschodnich powiatów, a nazajutrz rano przybył do Hrubieszowa, witany przez kompanję honorową i członków komendy powiatowej, tudzież reprezentantów duchowieństwa i Rady miejskiej. Zaznajomiwszy się z zebranymi, zwiedził obóz powracających żołnierzy, tudzież szpitale katolicki i żydowski.

Na kilkugodzinnych audjencjach przyjął przedstawicieli Król. Polskiego Sądu, Sejmiku powiatowego i Związku ziemian, inspektora szkolnego, burmistrza miasta, delegację nauczycielstwa, oraz licznych. petentów.

Po dłuższej konferencji z wszystkimi referentami komendy odjechał Jen Gub. we czwartek popołudniu specjalnym pociągiem do Tomaszowa, gdzie go przed komendą powiatową oczekiwał korpus oficerów i urzędników, oraz Rada miejska z burmistrzem na czele i przedstawiciele żydowskiej gminy.

Po odbytych następnego dnia konferencjach przyjął miejscowego dziekana, delegację Związku ziemian, sejmiku, Rady szkolnej i gmin, dalej inspektora szkolnego, tudzież licznych petentów, a następnie zwiedzał dzielnice miasta niedawno nawiedzoną groźnym pożarem lecz odbudowującą się już w dużej części.

W sobotę rano c. i k. Jen. Gub. odjechał osobnym pociągiem i powrócił o godz. 3 i pół do Lublina.

Zebranie przeciwrewolucjonistów.

Z Kopenhagi donoszą do „Norddeutsche Allg. Ztg". Rosyjskie biuro korespondencyjne w Kopenhadze ogłasza wiadomość, otrzymaną z Ekaterynodaru, stolicy okręgu kozaków dońskich, że znaczna liczba polityków, należących do stronnictw większości byłej Dumy, zebrała się w tem mieście na naradę. Narada miała na celu utworzenie ogólnego rządu dla Rosji. Na czele tego rządu ma stanąć ks. Lwow, znajdujący się w Ekaterynodarze.

Redaktor: Henryk Niedźwiedzki. Druk „J. K. Trzebiński"—Radom. Wydawnictwo Gazety: „Głos Radomski".

Za pozwoleniem cenzury wojennej.